Wywiad / rozmowa z Ahmetem Ogutem, jednym z artystów wystawy ***O czym wspólnie marzymy? Globalne związki — porzucone przyjaźnie***

**Wystawa odwołuje się do archiwów Zachęty, które mają służyć jako sposób opowiadania historii o przeszłości i przyszłości. Jak Twój projekt wpisuje się w ten kontekst? I w jaki sposób?**

- Byłem szczególnie ciekawy wystawy solidarnościowej *Malarstwo palestyńskie* zorganizowanej w Zachęcie w 1980 roku. Sprawdziłem broszurę oraz fotografie w archiwum i postanowiłem przywrócić jedną z prac, które były wówczas eksponowane. Było to dzieło, która wszystkim nam się podobała, autorstwa palestyńskiego artysty Hosniego Radwana, urodzonego w Bagdadzie. To rysunek piórkiem łączony z akwarelą. Próbowaliśmy ustalić, gdzie obecnie znajduje się ta praca, ale nie ma po niej śladu. Ponieważ archiwum było jedynie czarno-białe, musiałem wyobrazić sobie kolory. Odtwarzam również ścianę w tle, wykorzystując grafikę z broszury. Drugim dziełem jest obraz olejny Janet Venn-Brown z 1972 roku, przedstawiający zabójstwo Waela Zuaitera. Namalowałem go na płótnie o dokładnie tych samych wymiarach (50 × 60 cm). Praca była częścią *Międzynarodowej Wystawy Sztuki dla Palestyny* (1978), zorganizowanej przez Organizację Wyzwolenia Palestyny w Bejrucie. Podczas izraelskiego oblężenia Bejrutu w 1982 roku, artyleryjski ostrzał zniszczył budynek, w którym przechowywano większość dzieł. Przywracam to dzieło do życia. W ten sam sposób odtworzę też ścianę w tle, korzystając z abstrakcyjnej grafiki z katalogu tamtej wystawy.

**Twoje prace dotykają wyjątkowo ważnego, trudnego i aktualnego tematu. Czy możesz o tym opowiedzieć?**   
- Niepokojące jest to, że to, co kiedyś było pilne, pozostaje takim również dziś. Nasza krótka pamięć pozwala na powtarzanie dawnych błędów. Grób człowieka staje się „archeologią” po pięćdziesięciu latach (zgodnie z konsensusem zawodowym archeologów), a zbrodnia po dwudziestu latach przestaje być uznawana za zbrodnię (często w związku z przedawnieniem, kiedy państwo nie może już jej ścigać). Ale powinniśmy wiedzieć lepiej. Spóźnione deklaracje dla pozorów niczego nie rozwiązują. Musimy nauczyć się działać terminowo i skutecznie. Przeszłość nigdy naprawdę nie odchodzi, nawet jeśli świadków i ofiar już nie ma. Pamięć musi być podtrzymywana. Ludobójstwa, takie jak to, które rozgrywa się w Gazie, nie zaczęły się dziś. Mają swoje korzenie w historiach, które umożliwiły tę potworną destrukcję, jaką teraz obserwujemy. Wyciąganie wniosków z przeszłości i wprowadzanie ich w życie tu i teraz nie jest wyborem – jest koniecznością.

**Czy Twoja sztuka jest także formą aktywizmu?**

- Jeśli odwrócimy to i zapytamy „Czy aktywizm jest formą sztuki?”, zobaczymy, że problem jest już w nim zawarty. Nie oddzielam sztuki od życia i stawiam granic między sztuką a aktywizmem. Bo jedno i drugie stają się przekonujące, gdy generują twórcze idee, które mogą przekształcać społeczeństwo, a nie wtedy, gdy są tworzone jedynie dla samych siebie.

**Wystawa odwołuje się do kluczowych haseł socjalizmu, takich jak „przyjaźń narodów”. Jak rozumiesz to pojęcie?**

- Choć wystawa odzwierciedla złożoną historię idei „przyjaźni narodów”, ostatecznie dotyczy socjalistycznego ideału, który zawsze podkreślał wspólnotę jako całość. Nie wierzę w koncepcję państw narodowych, lecz w świadomość zbiorową.

**Jakie współczesne znaczenie ma dla Ciebie to hasło?**

- Myśląc o roli instytucji kultury, artystów i aktywistów w dzisiejszym trudnym klimacie społeczno-politycznym, staje się coraz bardziej jasne, że przyjaźń jest wszystkim. Nie chodzi o „networking”, lecz o ostateczną nadwyżkę, którą dzielimy poza narodami i geografiami – o to, co pozwala nam żyć i wspólnie nadawać sens.